PRENUMERATA KOSZTUJE:
Rocznie . . 20 kor.
Półrocznie . 10 „
NUMER POJEDYNCZY 50 HAL.
CENA OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednoszp. 2 kor.
Nadesłane . . . . . . . 5 „

# POLSKI LUD

NIEZAWISŁY TYGODNIK LUDOWY

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: TARNÓW, UL. LIPOWA L. 29.

Rok I. Tarnów, dnia 12 października 1919. Nr. 2.

## Naszym obowiązkiem ratować miasta przed głodem!

## Dawajcie żywność!

# WIEŚ I MIASTO.

Wewnętrzna polityka państwa kroczy dziś pod hasłem fałszywie rzuconem: wieś przeciw miastu. Ono stało się dziś osią sytuacyi wewnątrz państwa. Podtrzymywanie sztuczne tego antagonizmu pomiędzy wsią a miastem, wywołanego straszną obecną wojną, leży jednak w interesie pewnych stronnictw, które sądzą, że zatarg ten, im w pierwszym rzędzie przysporzy zwolenników. W tem leży powód, iż w miastach, skutkiem braku chleba i mąki, zrozpaczonym rzeszom robotniczym i urzędniczym, wskazuje się na chłopa, jako winowajcę tych stosunków, na przedstawicieli zaś jego rzuca się klątwy, iż nie są w stanie stworzyć cudów, rozmnożenia chleba. (Zapomina się o braku soli i węgla-.

Mieszkańcy miast nie starają się jednak zgłębić przyczyn obecnego stanu, gdyby to uczynili, zmieniłyby się ich przekonania. Od pierwszej chwili zaognienia się stosunków między wsią a miastem, posłowie ludowi starali się je zmniejszyć, jeżeli usunąć jest niepodobieństwem. Próbowali zbliżyć miasto do wsi, — bezskutecznie.

A dziś? Dziś sprawa ta wkroczyła w podwoje sejmowe i zaciążyła całą swą powagą, tak nad sejmem, jak życiem i spokojem państwa. Jakto, pada pytanie, jesteśmy tuż **po żniwach, a miasta stoją wobec widma głodu? Nie zastanawia się nad tem nikt, że żniwa opóźnione,** zeszły się z gorączkową pracą orki i siejby pod plon roku przyszłego.

Dajcie nam **chleba** i **cukru** krzyczą po miastach i wsiach tłumy, ale **nie woła** się równocześnie potężnym głosem **o węgiel,** bez którego maszyna nie wymłóci, młyn nie zmiele, cukrownia nie przerobi buraków na cukier. **Po wsiach szaleje zbrodnicza agitacya przeciw pracy, wychodząca z tych samych kół, które wołają o chleb i ziemnaki po miastach. Obala się majestat pracy, by na jego miejsce postawić bożka próżniactwa i lenistwa.** I czyni się to wszystko rzekomo w obronie wyzyskiwanej dotąd pracy.

Tak u nas. A na zachodzie równocześnie odbudowuje się przeszłość całym wysiłkiem mięśni i nerwów. Najlepsi w narodach ludzie **wzywają do pracy,** bo w **niej tylko widzą ratunek przed nędzą, głodem i bankructwem.** U nas kontroluje się partyjnie, by przypadkiem robotnk nie przekroczył minimim tego, co ma zrobić, by nie zrobił za wiele w ośmiu godzinach na rzecz kapitalisty-wyzyskiwacza. Czy takie potężne **wezwanie do pracy rzuciło u nas stronnictwo socyalistyczne do robotnika, aby pracował, ile sił mu starczy** dla dobra społeczeństwa i z jakim skutkiem?

Wieś jest dziś **jedynym warsztatem w Polsce pracującym bez wytchnienia,** chłop jedynym prawie wytwórcą i to miasta powinny zrozumieć. Chłop dotąd żywił i nadal wyżywi miasto, — jeżeli będzie miał czem, ale **bagnet,** jak mu to zapowiada p. minister Wojciechowski, **nie poradzi. Kij ma dwa końce, a bagnet z dwóch stron ostrzony. Dziś w Polsce wyprowadzać wojsko na wieś, to właśnie judzić wieś przeciw miastu, doprowadzać namiętności wybujałe z obu stron do punktu wrzenia. Są inne drogi,** prowadzące do celu jeżeli nie skuteczniej, to napewno zdrowiej dla całego społeczeństwa., a **jedną z tych dróg, — to wolny handel.**

Rzeczą zaś państwa zabezpieczyć wyżywienie tańsze robotnikowi i urzędnikowi, jak to czyni wobec osób wojskowych, które dziś jedyne wolne są od troski o jutro.

# SEJM.

Głód grożący miastom, zapowiadane strajki rolne, agitacya przeciw reformie rolnej, sytuacya polityczna na Wschodzi i Zachodzie, przyspieszyły zwołanie Sejmu na dzień 1 października. Wobec zapowiadanych demonstracyi przeciw Sejmowi, rząd poczynił daleko idące przygotowania. Wszystko jednak było przesadzone. Otwarcie odbyło się w spokoju.

W nieobecności premiera, pierwszy zabrał głos min. spraw wewn. Wojciechowski. W mowie swej zaznaczył konieczność utrzymania porządku w państwie, aby przekonać świat, iż rządzić potrafimy bez obcej po mocy i nakazać poszanowanie naszej woli. Wyrazem tego najlepszym jest nasza armia.

Przy omawianiu stosunków ekonomicznych zaznaczył, ż jest źle, ale nie beznadziejnie. — Zapowiedział wniesienie ustawy rolnej (o czem piszemy niżej) i ustaw dla robotników.

Przy sprawie dostarczania wyznaczonych kontyngentów, które zawiodły, zapowiada na przyszłość użycie wojska.

Podnosząc stosunki panujące w administracyi, uznaje ich wadliwość, z powodu braku jednolitości ustaw i centralizacyi.

W końcu narzeka na brak powagi rządu, którą musi się podnieść, jeżeli maszyna państwa ma iść. Dlatego władza musi mieć oparcie na masach i dlatego naczelnik państwa powienien być wybrany plebiscytem.

Minister aprowizacyi Sobański stwierdza, że kontyngentu oddano mało, okupacya niemiecka 2750 wagonów, austryacka 386, lecz widzi przyczynę tego w późnych zbiorach. Zapowiada projekt cen na zboże i jego sekwestr, bo państwo powinno się samo wyżywić.

W drugim dniu obrad sejmowych referował wniosek posła Dąbskiego i klubu Piastowców, pos. Grabski o sprawie prowizoryum dla Galicyi wschodniej. Niepewność losu Galicyi wschodniej, która ciąży ku Polsce, musiałaby być źródłem niepokojów, niebezpiecznem i dla nas i dla Europy. Zgoda między Polakami a Rusinami byłaby wówczas niemożliwą. Osłabienie Polski wyzyskałyby Niemcy. Stawia wniosek, aby delegaci na konferencyę pokojową przyspieszyli decyzyę o połączenie Galicyi wschodniej z Rzecząpospolitą, z zapewnieniem Rusinom równouprawnienia i autonomii. Na wniosek pos. Daszyńskiego rozdzielono wniosek na dwa, — oba przeszły.

Potem przystąpiono do sprawozdania min. skarbu. Zabrał głos min. Biliński, przedstawiając położenie ekonomiczne i skarbowe państwa i powiedział, że nie jest beznadziejne. Zaznaczył brak programu politycznego i ekonomicznego w dotychczasowych rządach. Co do długów, to dotychczas ma Polska 10 miliardów które zaciągnięte zostały na odbudowę państwa i na wojnę. Nie jest to strasznem, gdyż Polska jest wielką i bogatą, ale musi pracować.

Najgorzej jest z walutą, której jest 15 miliardów w banknotach. Tyle zatem trzeba mieć nowych banknotów, które wybije drukarnia Banku austro-węgierskiego, aby wymienić na nowe wszystkie inne, a więc korony, marki, ruble. W ten sposób stworzy się jedną walutę.

Niedobór budżetu wynosi 5—6 mliardów, — ale zmniejszy się, gdy ustanie wojna. Pokryć ten niedobór podatkami jest niemożliwem. Dochód duży da podatek od zysków wojennych, który dojdzie do 75% tego zysku, a potem podatek dochodowy. — Zapowiada wprowadzenie monopolów, bez których żadne państwo być nie może.

W sprawie pożyczki przymusowej minister jest zdania, iż to jest ostateczna konieczność, której starał się będzie uniknąć. Lepszą drogą jest renta, bo ją posiadacz każdej chwili może sprzedać. Jeżeli społeczeństwo będzie chciało ratować siebie i państwo własnymi siłami, wówczas da mu pienądze, których jest dużo, w przeciwnym razie musi przyjść pożyczka przymusowa. Droga do lepszej przyszłości leży w pracy.

Potem przemawiał poseł Grabski, Trzciński, Stolarski i Witos.

——:—:——

## Pilnujcie wykonania ustaw i rozporządzeń.

Ceny drzewa budulcowego i opałowego uległy kilkakrotnie zmianie i to z korzyścią dla ludu. Dało to właścicielom zajętych przez rząd lasów i różnym handlarzom sposobność **do nadużyć i szachrajstw.** Nic ich nie obchodzi najnowsze uregulowanie cen, oni jeszcze pobierają po „staremu“, a na tłumaczenie kupujących twierdzą, że „o tem nic nie wiedzą“.

Pamiętajcie o tem, że **jeżeli sami nie dopilnujecie i nie zwrócicie bacznej uwagi na różnych dobrodziejów, to te nieuczciwe pijawki będą was ssać** na każdym kroku i przy każdej sposobności. I władze administracyjno polityczne i posłowie będą wobec tych wyzyskiwaczy bezsilni. Najlepiej, **gdy o każdym prawdziwym wypadku będziecie donosili naszej Redakcyi, celem publicznego napiętnowania.**

Obowiązkiem waszym jest zapoznać się z ustawami i rozporządzeniami (będziemy je przedrukowywać w „Polskim Ludzie“) i dopilnować, by się i szachraje o nich stosowali.

W najbliższym numerze podamy ostatni cennik na drzewo opałowe i budulcowe.

——:—:——

## Rolnictwo w Polsce i jego przyszłość.

Ciężkie obecne chwile, jakie przeżywamy wszyscy, a zwłaszcza miasta, cisną każdemu na usta pytanie,

tak mieszczuchowi, jak chłopu: dlaczego jest tak źle, wszak Polska jest krajem rolniczym, więc zboża powinno być podostatkiem.

Mieszczuch zgania winę na chłopa, który zboża od dać nie chce, lecz woli podobno puszczać na pasek, — chłop zaś na dwory, które jego zdaniem powinny wyżywić miasta.

Gdzie leży przyczyna i jakie są nadzieje na przyszłość, jaki jest stan obecny naszego rolnictwa, o tem mili czytelnicy, chciałbym wam napisać, a sądzę, że z pożytkiem dla waszej wiedzy, bo przekonacie się, jak my się obecnie gospodarujemy, a jak powinniśmy, — co tracimy, a co moglibyśmy zyskać, pracując na roli tak, jak pracują inne narody i nawet nasi rodacy.

Polska jest krajem przeważnie rolniczym, stąd rolnictwo jest podstawą gospodarstwa narodowego, od jego wydajności zależy dobrobyt państwa. Z roli żyje w Polsce na 100 ludzi przeciętnie 65, w Galicyi nawet 77 ludzi, gdy np. w Agli tylko 12, w Niemczech 29. — To nam daje najlepsze świadectwo, że tak jak jest, — zwłaszcza w Galicyi, — źle jest. Galicya bowiem na 100 morgów posiada roli uprawnej tylko 48.

Na ziemiach polskich jest, przeciętnie biorąc, z górą połowa ziemi uprawnej, w poznańskiem nawet blisko $^3/_4$, nieużytków posiadamy około $^1/_6$, tyleż łąk i pastwisk, lasów $^1/_4$. Te nieużytki obok skalistych gór, to przeważnie olbrzymie torfowiska, idące w miliony morgów, które praca zamienić może w rolę lub znakomite pastwisko, lub wyzyskać je jako opał, do popędu maszyn, wytwarzających elektryczność, a ta może być zastosowaną do motorów i oświetlenia. Takie olbrzymie fabryki są na torfowiskach w Niemczech. Tam też rząd na torfowiskach urządził wspaniałe łąki, na których tysiącami wypasa się bydło, a od przybytku wagi bydlęcia pobiera się opłaty od właścicieli. W tych nieużytkach, jak widzicie, leży ogromne bogactwo, które tylko trzeba chcieć wyzyskać, a opłacą się wszystkie wyłożone wkłady. Do tej pracy są u nas przygotowani fachowo ludzie, tylko trzeba umieć ich użyć i dać im poparcie rządu i społeczeństwa. Ileż to torfowisk leży niewyzyskanych dziś, gdy nam grozi śmierć z zimna, a my się do tej pracy zabrać nie możemy.

Popatrzmy teraz na urodzajność naszej gleby. Piaski zajmują prawiet jedną trzecią część naszej gleby i rozmieszczone są wszędzie, a szczególnie w środku i na północy. Przez odpowiednią uprawę można doprowadzić piaski do dobrej wydajności, jak to jest w Poznańskiem. Obok piasków mamy bielicę, glębę lepszą od piaskowej. Południową stronę Polski wypełnia żyzny żółtoziem, t. zw. less, potem mamy rędziny, dające doskonałe zbiory przy starannej uprawie, słynne czarnoziemy na Podolu, gleby namułowe nad rzekami, iły i gliny. Słowem, mamy ziemię bardzo żyzną, lepszą niż np. Niemcy.

Zdawałoby się wobec tego, że powinniśmy mieć lepsze zbiory, niż np. Niemcy. Tymczasem tak niestety nie jest. Każdy rolnik wie dobrze o tem, że im więcej ziemi da się pokarmu, tem więcej ona nam wyda swego owocu. Koło ziemi trzeba chodzić, jak koło dziecka; im więcej starania, tem dziecko lepiej rośnie i rozwija się, tak samo ma się rzecz i z ziemią. **Wydajność gleby zależy ściśle od jej kultury, czyli uprawy. A kultura ziemi łączy się ściśle z oświatą, która jedynie może rolnika nauczyć tego, co się nazywa postępem.** Znakomicie to zjawisko występuje w Polsce. Poznańskie, które w Polsce ma najgorszą ziemię, bo przeważnie piaski, ma największą wydajność z zinemi, dwa razy z górą większą niż Królestwo i Galicya, a nawet 4 razy większą od Litwy i Białorusi. A dlaczego? bo tam najwyżej stoi oświata, niema ludzi nie umiejących czytać i pisać, a prawie każdy chłop, nie mówiąc o obszarniku, ukończył szkołę rolniczą, lub odbył odpowiednie kursa. I widzimy, że im dalej ku wschodowi Polski od Poznańskiego, rośnie dobroć gleby, a obniża się jej wydajność. Ta k samo w tym kierunku maleje oświata, zwiększa się liczba analfabetów, maleje możność korzystania z postępu w rolnictwie. Dzięki też tej oświacie, Poznańskie dorównywa N̲-mcom i Anglii, choć w tyle jeszcze stoi za Belgią i Holandyą.

Najlepsze pojęcie o prawdzie tych słów dadzą nam cyfry. Z jednego hektara (około dwa morgi) roli zbiera żyta: Poznańskie 18 q, Galicya 12 q, Królestwo 11 q, Ruś 10 q, Litwa i Białoruś 8 q, podczas gdy Niemcy 18 q, Belgia 23 q, Czechy 15 q; pszenicy zbiera z 1 hektara: Poznańskie 22 q, Królestwo i Galicya 13 q, Ruś 12 q, Litwa i Białoruś 8 i pół q. Tak samo ma się rzecz z ziemniakami, których Poznańskie z hektara zbiera około 150 q, Galicya 100—125 q, ziemie wschodnie od 50—100 q, przeciętnie 110 q, to w Niemczech 150 q a w Holandyi nawet 190 q przeciętnie. Nie inaczej jest z uprawą buraków cukrowych. Poznańskie posiadając najgorszą glebę, wydobywa z hektara 250 q buraków, Podole i Ukraina wśród najlepszych warunków dla uprawy tej rośliny tylko 150 q. Taki sam mniej więcej stosunek zachodzi przy uprawie innych roślin. Oto skutki szkoły i oświaty i trzech różnych zaborów. Prusy mądre, przebiegłe, chciały mieć w ludności dobrych obywateli, płacących podatki i mających z czego płacić, gnębiły nas narodowo, ale podnosiły materyalnie i to jest ich zasługą. Rosya trzymała lud w ciemnocie i demoralizowała, Austrya dając pozorną wolność, ogłupiała i stąd dziś w odradzającej się Polsce różnice kultury i pojęć. (C. d. n.).

# Dzieci do szkoły!

Rozpoczął się rok szkolny. Nauczycielstwo, wiedzione patryotycznym duchem, z zapałem stanęło do pracy, lecz niestety, spotkał je zawód. Do pracy stanęli w pustych izbach naukowych, przed próżnemi ławkami.

Gdzież młodzież, ta przyszłość naszego narodu? Pasie, pomaga w pracach gospodarskich. Ciężkie czasy, to prawda, zwłaszcza z powodu rozwydrzenia, rozleniwienia i braku robotnika. Jeść ma kto, do pracy staje bardzo mało. I to prawda.

Lecz na miły Bóg, dokąd my zajdziemy? Jak ty ojcze i matko możesz żądać szacunku i opieki dla siebie od własnych dzieci na starość, jeżeli nie ma kto wszczepiać cnót tych w ich serca, jeśli ta młodzież, pozostawiona sama sobie, dziczeje? Jakich wychowamy obywateli?

Trudno, to prawda. Lecz chociaż z trudnością, postarajmy się o to najniezbędniejsze okrycie dla dzieci naszych, posyłajmy je do szkoły, nie czekajmy, aż władze zmuszą nas do tego grzywnami.

Nauka, to skarb, który się nie da zapłacić złotem, to skarb, który pozostaje człowiekowi na całe życie.

**Uczmy się! Biegnijmy naprzód, by dopędzić tych, którzy nas bardzo wyprzedzili.**

—:—

# Z działalności naszych posłów w Sejmie.

Na pierwszym zaraz posiedzeniu Sejmu, które po dwumiesięcznej prawie przerwie odbyło się dnia 30 września b. r., posłowie nasi postawili nagły wniosek o wprowadzenie wolnego obrotu zbożem. Wniosek ten będzie przedmiotem gorących rozpraw na posiedzeniu Sejmu w tym tygodniu, gdyż rząd zapowiedział, że chce zaprowadzić zupeny sekwestr zbożowy, w czem bardzo energicznie poprą go socyaliści.

Wszystko jednak przemawia za tem, że wolny handel uzyska więcej zwolenników. Wniosek ten uzasadniać będzie p. Grzędzielski.

Posłowie nasi, Witos, Kiernik i tow. na podstawie uchwały klubu poselskiego zgłosili nagły wniosek w sprawie wykonania przez rząd uchwały Sejmu z d. 10 lipca b. r., dotyczącego sprawy reformy rolnej.

Jak wiadomo, ustawa ta dała wytyczne, według których rząd miał obowiązek w przeciągu jednego miesiąca wypracować projekt ustawy, wprowadzającej reformę rolną w życie. Tymczasem kierownik głównego urzędu ziemskiego p. Stefczyk wypracował projekt zupełnie z zasadami temi niezgodny, a nawet w wielu wypadkach im przeciwny.

Na domiar złego zwołał sobie ankietę, — złożoną przeważnie z wrogów reformy rolnej, ażeby nad jego projektem radzili.

Poseł Dąbski na podstawie uchwały klubu zaprotestował przeciw takiemu traktowaniu sprawy przez rząd p. Stefzyka i oświadczył, że Piastowcy w burzeniu zasad reformy rolnej nie wezmą udziału, ale bronić ich będą aż do skutecznego załatwienia, poczem opuścił zebranie.

Przedstawiciele obszarników natomiast ogromnie się na projekt srożyli.

Przez swoją nieopatrzną i niedozwoloną robotę zraził sobie p. Stefczyk i jednych i drugichi przyczynił się w wysokim stopniu do zamętu w kraju.

Walka o reformę rolną rozgorzeje znowu na nowo tak w Sejmie, jak i poza nim, — wygrać ją jednak musi lud, bo za nim jest tak siła, jak i prawo.

Poseł Witos postawił też wniosek o udzielenie wsparcia z funduszów rządowych dla mieszkańców gminy Lusławice w powiecie brzeskim, których zabudowania zniszczył wielki huragan.

Poseł Dąbsk iw sprawie przyłączenia Galicyi wschodniej do państwa polskiego.

Klub odbył kilka z rzędu posiedzeń, gdzie zastanawiał się nad różnemi sprawami i ułożył sobie program pracy na przyszłość.

Najważniejszą, to sprawa utworzenia większości sejmowej, a co za tem idzie, wprowadzenie ładu i porządku tak w rządzie, jak też i w państwie.

Sprawa znajduje sę na dość dobrej drodze i jeśli nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody, to w krótkim czasie dałaby się do skutku doprowadzić.

W ostatnich dniach odbyły się rokowania pomiędzy przedstawicielami klubu P. S. L. Piastowców i grupy wyzwolenia w sprawie zlania się obydwóch klubów poselskich w jeden, a następnie także i zlania się obydwóch stronnictw.

Podobno thugutowcy wysłali zaproszenie także do grupy Stapińskiego.

Jest prawdopodobnem, że przyszły tydzień pod tym względem przyniesie rozstrzygnięcie, o czem nie omieszkamy Czytelnikom donieść.

W Sejmie panuje na razie wzorowy spokój.

Niedługo to jednak będzie. Zapewne sama bowiem rozprawa aprowizacyjna sprowadzi dużą burzę.

— — —:—:— — —

# Konfiskata zboża.

Na skutek zarządzenia władz wojskowych, zarekwirowano we wszystkich młynach w państwie zboże, — zwiezione tam do przemielenia, tak przez rolników, jak też przez innych ludzi.

Jakkolwiek było ono przeznaczone na potrzeby naszej armii, zarządzenie to jednak dotnęło wielu biednych ludzi. Wobec tego posłowie nasi po przybyciu do

Warszawy w dniu 30 września udali się do ministerstwa wojny i aprowizacyi i uzyskali zwolnienie zboża, zwiezionego przez producentów.

Z ministerstw tych wysłany został do starostw i wojskowości następujący telegram:

Warszawa, Zamek.

Poleca się zwolnić w młynach zboże producentów za zaświadczeniem starosty.

Wiceminister Majewski, gener. podpor.
Wiceminister aprowizacyi: Sobański.

Jeżeli dotąd zboża nie powydawano, to jedynie winę ponoszą starostwa, które spiesznie wydanego polecenia nie wykonały.

Nasi posłowie zrobili wszystko, co do nich należało.

—:—:—

## Wiec rolniczy w Tarnowie.

W niedzielę dnia 5 października odbył się w Tarnowie w Ogrodzie strzeleckim olbrzymi wiec ludowy wyborców całego okręgu wyborczego. Na porządku dziennym była sprawa obecnego przesilenia ekonomicznego w państwie, reforma rolna i sytuacya polityczna. Przewodniczył Tendera, zastępował Włodek, sekretarzował Dr Rymar.

Pierwszy przemawiał poseł Witos. W półtora godzinnej mowie, przedstawił obecne przesilenie gospodarcze państwa na tle aprowizacyi. Zobrazował ciężkie położenie rolnictwa, zwłaszcza skutkiem nieurodzaju i braków, spowodowanych wojną, w czem leży główna przyczyna niedomagania. System policyjny austryacki przeżył się i zbankrutował. Okazało się bowiem, że kartkami ludność nie wyżyje. Trzeba spróbować innych środków, a tym jest wolny handel. Dziś celem naszem utrzymanie spokoju w państwie, gdyż to jest warunkiem jego istnienia i przyszłości. A spokój zależy od zaspokojenia żołądka. **Rolnicy muszą zrozumieć, że Polska składa się nie ze samych chłopów i nietylko oni muszą jeść.**

Rząd myśli o sekwestrze zboża, ale sekwestr ma swoje złe strony, bo drażni i nie zawsze jest skutecznem. Dla niego trzebaby stworzyć olbrzymi aparat, niesłychanie uczciwy. Czy to możliwe? Wolny handel jest jedynym środkiem, a miliónów, obracanych na aparat ministerstwa aprowizacyi, użyć na obniżenie ceny środków żywności dla urzędników i robotników. Otworzyć granice dla przywozu, a zamknąć dla wywozu. Wolność i konkurencya zrobią swoje. Lecz państwo musi się zaopiekować rolnictwem i dać mu to, czego potrzebuje, dotąd bowiem rolnictwo myślało samo o sobie.

Przechodząc do reformy rolnej, podniósł pos. Witos, że ludowcy wszyscy stoją na stanowisku własności indywidualnej, podczas gdy socyaliści są przeciw posiadaniu indywidualnemu ziemi. Stronnictwa prawicowe postanowiły nie dopuścić do przeprowadzenia uchwały o reformie rolnej i w projekcie ustawy, przedłożonym przez Urząd ziemski, uchwalone zasady zostały pogwałcone. Walka o reformę agrarną wywołała ferment, a projekt ustawy chce wywrócić całość i sprowadzić reformę przy rozdziale ziemi do ilości posiadanych koni. Stronnictwo ludowe stoi na stanowisku, że uchwalone zasady muszą być wykonane.

Omawiał następnie sprawę parcelacyi dzikiej, bez programu, czemu rząd powinien zapobiedz.

Zarzuca się, mówił poseł Witos, reformie rolnej, że ona podetnie kredyt zagraniczny, Paderewski tymczasem oświadczył, że właśnie kredyt się podniesie. Zarzucają, że reforma rolna wygłodzi miasta, a kto dziś żywi kraj, jeśli nie chłop, bo przecież obszary dworskie leżą odłogiem. Miasta muszą zrozumieć położenie wsi, rozjątrzenie się wzajemne nie da chleba. **Musimy dążyć do utrzymania spokoju na wsi, porządku w mieście i spokoju w państwie, bo to jest kwestya naszego bytu. Przechodzimy ciężkie chwile i bez ofiar przebyć ich nie możemy. Pokazywanie pięści wsi nie jest drogą do celu prowadzącą, bo tę pięść posiada też i wieś.**

Mowa posła Witosa wysłuchana została wśród bardzo poważnego nastroju. Potem przemawiał poseł Bryl, omawiając sytuacyę polityczną Polski, której tłem ruina, wywołana pięcioletnią wojną. Wskazał na pracę, jako jedyny środek ratunku, zdemaskował bolszewickie intrygi, zmierzające do wywołania zaburzeń wewnętrznych w państwie, na tle aprowizacyi i niedopuszczenia do przeprowadzenia reformy agrarnej. Podczas przemówienia posła Bryla, socyaliści, jako goście, obecni na wiecu, dążyli za wszelką cenę do rozbicia wiecu. Widząc jednak poważny nastrój tysięcy obecnych, po długiej chwili przycichli. Przemawiali następnie Migdał, Danieo, Łucyk, Dr Staśko, Dr Gagatek, Budzyn, wśród bardzo poważnego nastroju. Wszyscy mowcy wskazywali na konieczność zespolenia sił w obecnej krytycznej sytuacyi, domagali się wolnego handlu, z zabezpieczeniem aprowizacyi robotników i urzędników, wskazując na pracę, jako fundament ratunku.

Redaktor Wielgus reasumując wywody mowców, postawił następujące wnioski:

Wielki wiec rolniczy, zebrany w Tarnowie dnia 5 października, wzywa cały naród, wszystkie warstwy społeczne do jak najintenzywniejszej pracy w imię dobra Ojczyzny.

2) Żąda natychmiastowego wprowadzenia wolnego handlu wszelkimi produktami rolnymi, a w szczególności zbożem.

3) Żąda stanowczo wykonania ustawy z dnia 9 lipca br. o reformie rolnej i protestuje z całą stanowczością przeciwko wszelkim zakusom wypaczenia tejże.

4) Oświadcza się z całą stanowczością przeciwko strajkom rolnym, które są zabójcze dla życia ekonomicznego nietylko wsi i miast, ale i państwa.

5) Zobowiązuje się do oddania państwu dla celów aprowizacyjnych całej nadwyżki zboża i innych produktów rolnych, żądając w zamian dostarczenia ludności wiejskiej za gotówkę ubrań, bielizny, obuwia, artykułów rolniczych i innych codziennego zapotrzebowania po cenach, w stosunku do maksymalnych cen zboża uregulowanych.

6) Wzywa powiatowe władze administracyjno-polityczne do natychmiastowego wprowadzenia przymusowego zarządu na wszystkich obszarach dworskich, które nie chcą oddać przepisanego kontyngentu zboża, oraz w lasach, których właściciele różnemi drogami obchodzą ustawy i rozporządzenia i utrudniają ludności zaopatrwanie się w materyał budulcowy i opałowy.

7) Żąda uregulowanego przydziału dla ludności wiejskiej soli, nafty i cukru.

8) Protestuje energicznie przeciwko antypaństwowej agitacyi bolszewickiej i jest zdecydowany i przygotowany odeprzeć wszelkie zakusy nieprawnego napadu na państwo, rząd, czy wieś.

9) Protestuje przeciw wyrzucaniu przez obszarników chcącej pracować służby rolnej.

**Wnioski przyjęto prawie jednomyślnie, gdyż przeciw wnioskom oświadczyło się tylko 6 głosów socyalistycznych.**

**Punktem kulminacyjnym było uchwalenie wotum ufności dla posłów Witosa i Bryla, wśród olbrzymiego zapału.**

## Polityka bandytyzmu w prasie.

Wojna rozluźniła etykę pożycia ludzi między sobą i uczyniła je w wielu wypadkach niesłychanie przykrem. Rozbudziła ona namiętności, które objawiać się poczęły i na łamach prasy, tego organu w życiu publicznem, który właśnie dobrze pojęty, powinien czuwać, aby te namiętności zbytnio nie wybujały. Ale niestety, już w okresie pierwszych lat wojny, a z nią powstałych różnych oryentacyi w sprawie polskiej, poczęli się przeciwnicy obrzucać najpodlejszymi insynuacyami, a kiedy wreszcie powstała nagle Polska, po kilku miesiącach jej istnienia, rozpoczęła się w pewnych odłamach prasy, najwstrętniejsza orgia napaści najordynarniejszych, na ludzi i stronnictwa, na winnych i niewinnych.

Gdyby ktoś skazany był tylko na informacyę tej bandyckiej prasy o Polsce, pomyślałby, że Polska to kraj najbrudniejszych oszustów, najcyniczniejszych łapowników, najbezwstydniejszych polityków. Pisemka te to woda na młyn wrogów, którzy z tego zwierciadła zapewne rysują oblicze Polski, Europie wrogiej nam. W obszarach plebiscytowych krążą zapewne oryginały tych egzemplarzy, pokazywane Polakom, którym się tłumaczy: widzicie, co w Polsce piszą o Polsce, chcecie tych rozkoszy zaznać, to oświadczcie się za nią. Redaktorzy ich spekulują na ludzką naiwność, a przedewszystkiem na kieszenie czytających, którym starają się podać te wiadomości w formie, mającej rzekomo zdobyć wiarę.

I zdaje się, że nie ma środka na ten bandytyzm, pleniący się od Warszawy po Kraków. Zanikło u tych ludzi wszelkie poczucie odpowiedzialności, za moralną zarazę, jaką szczepią w społeczeństwo, któremu każą wierzyć w jedyną nieskazitelność własną.

Najsmutniejsze w tem, że za parawanem tych pismaków kryją się stronnictwa, którym wstydu iskierka nie pozwala otwarcie na łamach własnych pisma zwalczać swych przeciwników tak karczemnie i czynią to przez owe rzekomo bezpartyjne organy, owych najmitów wojennych nowoczesnych.

I to jedyne jest jeszcze w tej zgniliźnie pocieszającem, że ci strzelający z poza płotu zdają sobie sprawę, iż to, co czynią, należy do zwyczajnego szeregu zbrodni. Wściekłość, z jaką rzucają się te pisemka na stronnictwo Piastowców jest dowodem, że siła tej partyi jest groźną. Pioruny biją tylko w najwyższe drzewa.

I ciekawie podzielono się rolami, — prawica endecka wali co sił w najbardziej zasłużonych ludzi w Polsce, w Piłsudskiego i Paderewskiego, wspomagana i sprzymierzona z lewicą socyalistyczną, która teren działania rozszerzyła i na Piastowców.

Wszystko zło, spływające na społeczeństwo, to wina Piastowców, to zaś, co się dzieje w polityce złego lub im nieprzyjemnego, przypisują naczelnikowi państwa i premierowi.

Krytyka istnieć musi, bo ona ludzi trzeźwi i hamuje ale bandytyzm polityczny prowadzi do anarchii, do bolszewizmu, — zdaje się, że to jest celem tych ziejących jadem nienawiści Katonów polskich, tych Przeglądów, Wolnych głosów, Myśli i jak się one ta jeszcze nazywają.

---

## Z powiatów i gmin.

**RADŁÓW.** Naczelnik tutejszego sądu, p. Mieczysław Łachecki, zaczyna sobie w sądzie podczas przesłuchania rozpraw coraz częściej prowadzić agitacyę przeciw stronnictwu ludowemu i posłom ludowym, — zwalając na nich winę za wszystko złe, co się na świecie dzieje.

Na razie nie podajemy licznych faktów, które damy posłowi Witosowi, ażeby z nich zrobił w Sejmie odpowiedni użytek, jeżeli pan ten postępowania swojego nie zmieni. Na to się jednak jak dotąd nie zanosi. Przed paru dniami wydał on nakaz rugowania drobnych dzierżawców, a kiedy zwrócono mu uwagę, że to jest przeciwne ustawie, odpowiedział, że taka głupia ustawa nic go nie obchodzi. Sąsiad.

**Tuchów w tarnowskiem.** Złośliwość ludzka niema granic, kiedy po Tuchowie obiega pogłoska, że masarze tuchowscy ( nie wszyscy) prześcigują w swym „kunszcie“, nawet swoich wiedeńskich kolegów. U tamtych znachodzi się w wyrobach (kiełbasach) kopytka, u naszych zaś panów nawet z podkowami. Pogłoski te należy uważać za nieprawdziwe, gdyż trudno sobie wyobrazić podkowę w kiełbasie. Nadto kiełbasy tuchowskie słyną przecież w całej Małopolsce ze swej dobroci.

---

## Sprawa polska.

**Los Galicyi wschodniej** ciągle niepewny. Z Paryża codzień inne przychodzą wiadomości. Raz, że Galicya wschodnia ma należeć czasowo do Polski, a po 15 latach ma być zarządzony plebiscyt. Na ten czas ma być ustanowiony gubernator i Sejm z szeroką autonomią. To znowu, że Galicya przyznaną została Polsce. Bawi sę z nami Najwyższa Rada w kotka i myszkę. Gdy chodziło o Słowaczyznę, gdzie Czechów nie było nawet na lekarstwo, to bez namysłu oddano ją Czechom wraz z pół milionem Rusinów i Węgrów, choć Słowacy głośno sprzeciwiają się. Dodano im 3 i pół miliona Niemców na pociechę, obiecując im Śląsk cieszyński, Spisz, Orawę i Czaczę. I Najwyższa Rada nie troszczy się, czy Czesi nie zachorują na niestrawność? Ale za to wobec Polski okazuje troskliwość iście matczyną, abyśmy przypadkiem nie zachorowali z nadmiaru Po-

laków, bo i tak jak dotąd z tymi co ich mamy, nie umiemy sobie poradzić.

**Wyjazd Paderewskiego do Londynu** nastąpił skutkiem naszego położenia politycznego na wschodzie. — Usiłowaniem Paderewskiego będzie sprostowanie opinii angielskich w sprawie Polski i ustalenia granic wschodnich.

**W sprawie Górnego Śląska** podjęto rokowania w Berlinie, zakończone pomyślnie. Rząd niemiecki i polski zobowiązały się nawzajem, iż udzielą amnestyi za zbrodnie na tle politycznem lub narodowem, a jeńcy wojenni będą uwolnieni.

**Generał Rozwadowski** oświadczył w Paryżu, iż Polska, krwawiąca się na wschodzie w obronie Europy,musi mieć poparcie całego Zachodu.

**Ustalenie linii demarkacyjnej** na Wschodzie pokrywać się ma z granicą Królestwa polskiego z r. 1815.

# Ze świata.

**W Anglii** wybuchł na kolejach strajk, który ogarnął 955 tysięcy osób.

**Sto milionów dolarów** mają zebrać żydzi amerykańscy dla ratowania „wschodnich" swych braci w Europie. Ma to być celowa pomoc ekonomiczna. Tak żydom służą „pogromy" w Polsce.

**Socyalizacya dzieci w Rosyi.** W mieście Tuła zabrano rodzicom 7000 dzieci poniżej lat 10, aby ich wychować w zasadach bolszewickich. Rodzicom zabroniono odwiedzać dzieci, aby usunąć zły wpływ na nie. Matki szaleją z rozpaczy, a dzieci mrą dziesiątkami z braku opieki. Oto raj bolszewicki!

**Poselstwo polskie w Belgradzie.** Poseł polski pan Erazm Piltr wręczył regentowi ks. Aleksandrowi listy uwierzytelniające.

**Francya** ratyfikowała traktat pokojowy olbrzymią większością w Izbie deputowanych.

**Opróżnienie obszarów nadbałtyckich.** Koalicya zażądała od Niemców opróżnienia z wojsk, czego ci dotychczas nie uczynili, tłumacząc się, że wojska nie chcą słuchać rządu niemieckiego. Na wypadek odmowy zagrożono Niemcom wstrzymaniem dowozu środków żywności i surowców.

**W Zgromadzeniu narodowem** czeskiem oświadczył minister spraw zagranicznych Dr Benesz, iż Śląska cieszyńskiego gotową jest republika czesko-słowacka bronić orężem, w razie gdyby miał się dostać Polsce. Tak Czesi z góry lekceważą sobie swych dobroczyńców i udają, że się ich nie boją, — zobaczymy.

**Aprowizacya we Francyi i Anglii** również niedomaga. — Wprowadzono tam kartki na chleb, cukier, tłuszcz i mięso. To samo dzieje się w Holandyi, wszędzie objawia się dążenie do oszczędności i pracy, aby podnieść wywóz towarów.

**We Wiedniu chcą monarchiści przywrócić na tron** ces. Karola, wyzyskują niezadowolenie z położenia gospodarczego Austryi, tłumacząc, że powrót Karola poprawi dolę Austryi.

**Czechy stoją przed katastrofą finansową,** to też nie ma kandydata na ministra skarbu. Rząd obecny chce państwo ratować po austryacku wielkimi podatkami, a

**Wilson zachorował** niebezpiecznie. Przyczyna, przepracowanie w czasie obrad kongresu. Cała Ameryka z naprężeniem śledzi przebieg choroby swego wielkiego prezydenta.

**Najstarszym człowiekiem na świecie** do niedawna był John Shell w Ameryce, liczący 131 lat, — w życiu niczego sobie nie żałował. Teraz angielski dziennikarz odkrył 144 letniego Turka w Konstantynopolu, do dziś pracującego w fabryce broni. Marzeniem jego wreszcie raz odpocząć. W życiu żył według zasad mahometan, spijał tylko dużo czarnej kawy.

**Psa przemytnika marek** ze Szwajcaryi do Niemiec z 200.000 marek, niesionymi w koszyczku na szyi, aresztował graniczny strażnik.

**Monarchię w Niemczech** chce wskrzesić generał Goltz, komendant wojsk niemieckich nad Bałtykiem, — pomagać mają organizacye wojskowe.

# KRONIKA.

**Most w Zgłobicach** na Dunajcu grozi katastrofą. Odpowiedzialność spadnie na zarząd dróg przy Starostwie w Tarnowie, jeżeli niedbalstwo pociągnie ofiary w życiu. Most zamknąć i przystąpić do natychmiastowej naprawy. — Tego domagają się mieszkańcy od Starostwa.

**Nauczycielstwo** byłego zaboru austryackiego nie otrzymało dotąd dekretów, wynikających z ust. z dnia 27 maja b. r., ani też ustawą tą określonych poborów.

Tragizm leży w tem, że na wypadek śmierci lub przejścia na emeryturę, nauczyciel galicyjski, względnie jego rodzina, otrzymuje zaopatrzenie na podstawie krajowych ustaw szkolnych.

Sądzić wypada, że posłowie przypomną komu należy spełnienie swego obowiązku.

**Bolesław Wysłouch,** redaktor Kuryera lwowskiego ustąpił. Jest on jednym z twórców ruchu ludowego w Galicyi, który całe życie wiernie stoi przy sztandarze ludowym.

**Ograniczenie pociągów** między Lwowem a Krakowem spowodował brak węgla.

**Kurs ogrodniczy,** urządzony staraniem Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie, otwarty został dnia 22 b. m. Na kurs ten zapisało się 40 słuchaczy. — Jak

z tego wynika, kurs ten obudził szerokie zainteresowanie. — Wykłady odbywają się w poniedziałki, środy i czwartki od 6—8 wieczór w szkole kupieckiej.

**P. Dr Józef Włodek,** syn chłopa i b. posła na Sejm krajowy, Filipa Włodka z Łękawicy, mianowany został wice-konsulem w Paranie.

Sam z ludu i owiany gorącą miłością dla swych braci z pośród których wyszedł, niewątpliwie gorliwie zajmie się dolą tych emigrantów polskich, którzy poszli aż za morza szukać chleba.

Odjeżdżając, zabierze na życzenie interesowanych korespondencyę dla rodaków, zamieszkujących w Paranie. Zgłaszać się należy: Dr Józef Włodek, Łękawica, p. Tarnów.

**Zatrzymanie letniego czasu.** Rząd zatrzymał czas t. zw. letni, obowiązujący do 15 września i nadal. Czas letni polegał na przesunięciu zegara o jedną godzinę naprzód. Ma to na celu, zaoszczędzenie materyałów świetlnych, na obszarze ziem polskich. Czas więc, jaki obecnie obowiązuje, jest czasem wschodnio-europejskim, do którego należy Galicya wschodnia, wschodnia część Królestwa, Litwa i Białoruś.

**Dar Ameryki.** Amerykański oddział Czerwonego Krzyża przywiózł do Lwowa 100 wagonów środków lekarskich, ubrań i żywności. Ma nadejść jeszcze kilkaset wagonów, wartości kilkuset milionów. Jest to dar Amer. Czerw. Krzyża, dar iście królewski.

**Misya angielska w sprawie żydowskiej** została wysłana w osobie p. Samuelsa, podobno na żądanie żydowskiej opinii publicznej w Anglii i partyi robotniczej, z powodu wiadomości o „pogromach“ w Polsce. Pan Samuels jest syonistą, dziwnem więc będzie jego stanowisko. Domagał się on od rządu polskiego, aby wydał odezwę do społeczeństwa polskiego, zaprzestało bojkotu. Innymi słowy, zażądał, aby rząd polecił kupować wszystko u żydów. Gdzież chłopi pozbywają swój towar i gdzie nabywają, jeśli nie u żyda? A tu p. Samuels głosi, że u nas bojkot. Przejedź się p. Samuelsie po galicyjskich miasteczkach, a z dobrą nowiną wrócisz do Anglii i uspokoisz swoich rodaków. Jeszcze długo w Polsce żydzi będą mieć raj, bo przekonanie w szerokich warstwach chłopskich, iż u żyda najtaniej i najlepiej kupić można, nie prędko się zmieni.

**„Japonka“, nowa choroba epidemiczna** pojawiła się u nas. Objawia się silnymi kurczami żołądka i nagłem osłabieniem, na tle malarycznem i żołądkowem.

**Morderstwo rabunkowe** w Hecznarowicach koło Kęt, dokonała banda opryszków, napadając na dom Wawrzyńca Głuszka. Bandyci zrabowali 8000 koron i kosztowności. Ofiarą padł zabity Józef Suski, przybywający z pomocą, a raniono trzech ludzi.



Wydawca: Spółka wydawnicza. Odpowiedzialny redaktor: Wojciech Wielgus.
Drukarnia Józefa Pisza w Tarnowie, — pod zarządem Stanisława Starostki.